

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerzy

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. | z 2-krot. 3 K. — h.
kwartał. 7 K. 50 h. | wysyłka 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. | pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.

W innych państwach Związku po-

cztowego miesięcznie 5 Koron.

Zmiana adresu pocztowego 40 hal.

Redakcja, Administracja, Drukarnia

Lwów, ulica Zimorowicza 11-15.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerzy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
it. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz
Drobne ogłoszenia za wyraz
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-

szem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.

Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.

Drobnych rękopisów nie zwraca się

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacy uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Kalendarz lwowski.

Czwartek, 16 lipca.

Imiona: Rzym.-kat. Dziś: N. P. M. Szkap. Jutro:
Aleksy wyz. — Gr.-kat. Dziś: 3. Jakynita. Jutro: 4 An-
dreja. — Słowiańskie: Dziś: Dzierżysława. Jutro: Dzierży-
kraj.

Wschód słońca 4:22, zachód 7:46.

Pociągi kolejowe odchodzą ze Lwowa z dworca
głównego, (czas środkowo-europejski): do Krakowa 8:25*,
8:40, 2:45*, 6:12, 7:—*, 7:35, 11:15, 12:45*, 3:50; do Rze-
szowa 3:30; do Podwołoczysk 6:20, 10:40, 2:16*, 7:45, 11:10;
do Czerniowiec-Ickan: 6:10, 9:10*, od 15 lipca 9:35, 2:23*,
10:38, 2:50*; do Kołomyi 6:03; do Stryja 11:25; do Ła-
wocznego 7:30, 2:25, 6:42; do Sambora: 6:—, 9:05, 4:—,
10:45; do Jaworowa 6:38, 6:30; do Rawy, Sokala: 6:14,
7:10, 11:35 (każdej niedzieli tylko do Rawy); do Bełzca
11:05; do Stanisławowa: 2:40, 6:40; od 1 lipca do 25 lip-
ca do Husiatyna: 6:20, 2:16*, 11:10; do Brzuchowic 7:21,
3:45, 2:30, 5:50, 8:34; w niedzielę święta 9:00, 12:41;
do Janowa 9:15, 3:35, 1:35; (w niedzielę i święta) do Lu-
blenia: 2:15; do Szczerca (Pustomyt): 10:35.

Pociągi pospieszne opatrzone gwiazdką, nocne (od 6
wieczór do 5:59 rano) drukowane czarno.

Redakcja „Słowa Polskiego“ otwarta codziennie od
godz. 9-tej rano do 1-ej popoł. i od 6-tej do 8-ej wieczo-
rem. W dni świąteczne od godz. 11 do 12-tej w południe.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 10 do 11-tej rano.

Muzeum i biblioteki. Ossolineum: Biblioteka
otwarta z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych codzien-
nie od godz. 11 do 1; muzeum w dni powszednie
(prócz pon.) od 9—1 nadto we wtorki i piątek od 3—5, w niedziel.
1—1. Biblioteka Uniwersytecka codziennie od godziny 8 do
11 i od 4—7 popołudniu codziennie prócz soboty. Muzeum
Dzieduszyckich (Teatralna 18) podczas ferij zwiedzać
można codziennie z zgłoszeniem od g. 9 do 1. — Biblioteka
Poturzycka (nr. Dzieduszyckich, Kurkowa 1. 17) codziennie
od 10—2 prócz piątku. — Muzeum przemysłowe otwarte w dni
powszednie (prócz poniedziałku) od godziny 9—2 w święta
od godziny 10—1. Biblioteka Baworowskich (Ujejskiego
2) codziennie od g. 4—7 z wyjątkiem czwartków. — Biblio-
teka Pawlikowskich (ul. Trzeciego Maja 5) srody, soboty
i niedziele od 11—12. — Bibliot. Polit. 10—1. i od 4—8 w,
w niedziele, poniedz. i święta od 10—1. Bibl. T. Szewczeni
(ulica Czarnieckiego 26) 2—6 (prócz niedz. i św. ruskich).
Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22) we wtorki, srody,
piątki, soboty 9—12 i 3—6. — Biblioteka gminy wyzna-
niowej izraelskiej (ul. św. Stanisława 1. 5) otwarta
codziennie z wyjątkiem piątku i soboty od g. 5—8 wieczór.
Biblioteka publiczna T. S. L. (Trzeciego Maja 5, I p.)
otwarta codziennie 5—7 popoł. w niedziele i święta od 10
do 12 w poł. — Polskie Muzeum szkolne (św. Mikołaja
12) w poniedziałki, srody i piątki 3—5 pop.

Wystawy stale. Wystawa w Towarzystwie
przyjaciół sztuk pięknych (Muzeum przemysłowe) codz.
od g. 10—4. Opłata w dni powszednie 1 kor., w niedzielę
60 h., (studenci 20 hal.). — Galeria miejska (prowizo-
rycznie urządzona) w gmachu Muzeum przemysłowego od
d. 10 do 2 z wyjątkiem poniedziałków. Wstęp 1 k., w nie-
dzielę 50 h., młodz. szkol. 20 h.

Posiedzenie Rady miejskiej o g. 6 wiecz.

Teatr miejski zamknięty.

5)

MAURICE LEBLANC.

Jasnowłosa Dama.

Arsen Lupin walczy z Sherlockiem Holmesem.

EPIZOD PIERWSZY.

(Ciąg dalszy.)

— Czy nie moglibyśmy natrafić na jego ślad?
— Owszem, można się o nim dowiedzieć u osób,
które mi go rekomendowały — oto ich nazwiska.
Niestety! Żadna z tych osób nie znała Ernesta.
Nic więc nie naprowadzało na ślad, nic więc nie
rozwiązywało tajemniczej zagadki.

Panu Gerbois brakło już sił do prowadzenia tak
ciężkiej dla niego walki. Niepocieszony po stracie córki,
trawiony wyrzutami sumienia, obecnie zdolny był do
wszelkich ustępstw.

Wkrótce też w „Echo de Paris“ pojawiło się za-
wiadomienie, które przez ogół zostało uznane za akt
poddania się ze strony profesora.

Wojna, trwająca cztery doby, została zakończona
zwycięstwem Arsena Lupin.

We dwa dni potem pan Gerbois wszedł na po-
dwórce biura Credit Foncier. Wprowadzony do gabi-
netu dyrektora profesor przedstawił mu numer 514,
seryę 23.

Dyrektor zdziwił się.

— A! już go pan ma? Zwrócono panu?

— Gdzieś się był zarzucił...

Spór językowy na Ślązku.

Orzeczenie Trybunału państwowego.

Trybunał państwowy zajmował się d. 10 lipca
pod przewodnictwem wiceprezydenta dr. Grabmayera
rozstrzygnięciem zażalenia kilku opawskich Czechów
przeciw odmownej uchwale śląskiego Wydziału krajowe-
go, jakoteż przeciwko wystosowaniu odpowiedzi w tej
sprawie w języku niemieckim.

Śląski Wydział krajowy (złożony prawie wyłącznie
z Niemców, a mianowicie z 6 Niemców i jednego Cze-
cha, jako członków Wydziału i 2 Niemców i jednego
Polaka, jako zastępców) odrzucił zażalenie kilku Cze-
chów, wniesione przeciwko uchwalonemu przez opawską
Radę miejską postanowieniu statutu miejskiego, według
którego wyłącznym językiem urzędowym Opawy jest
język niemiecki i zawiadomił o swej odmownej uchwale
wnoszących odwołanie, w języku niemieckim.

Trybunał państwowy odrzucił odwołanie się, od-
nośnie do punktu pierwszego, o ile ono odnosi się
przeciw postanowieniu opawskiej Rady miejskiej co do
swego języka urzędowego, gdyż skutek tego konkre-
tne prawo wnoszących zażalenie nie zostało naru-
szone.

Uwzględnił natomiast zażalenie, odnoszące się do
punktu drugiego, t. j. do odpowiedzi Wydziału krajowe-
go, przesłanej w języku niemieckim, z tych względów,
ponieważ w fakcie, iż Wydział krajowy śląski nie po-
stał się o to, aby rozstrzygnięcie jego przesłane zo-
stało wnoszącym odwołanie w języku czeskim, leży po-
gwałcenie ustaw równouprawnienia językowego.

Artykuł 19 zasadniczych ustaw państwowych,
według rozumowania Trybunału, jest obowiązujący dla
wszystkich władz publicznych, a więc także i dla ślą-
skiego Wydziału krajowego, którego zakres działania
obejmuje terytorium, na którym również języki czeski
i polski są językami krajowymi (landesüblich). Dopóki
więc brak jest ustawowego uregulowania kwestyi
językowej, pozostaje w mocy postanowienie z artykułu
19 zasadniczych ustaw państwowych, które to postano-
wienie w zachodzącym przypadku pogwałcone zo-
stało.

Powyższe orzeczenie Trybunału państwowego wy-
wołało ogromną konsternację w obozie niemieckim.
Władze autonomiczne Ślązka są jedną z niezdo-
bitych dotąd i pilnie przez czynniki niemieckie strzeżonych
twierdz hakatyizmu. Za szczyt ustępstw uważano uchwa-
łę jesienną sejmiku opawskiego, z ubiegłego roku, który
zezwalając najniższym jednostkom autonomicznym jak

np. gminom, na ustanowienie swego własnego języka
urzędowego, wyraźnie zastrzegł się, iż język niemiecki
jest dla Wydziału krajowego językiem urzędowym we-
wnętrznym i w obcowaniu ze stronami, w obcowaniu
zaś z gminami obcojęzycznymi zezwolił na posyłanie
obok niemieckiego, mającego znamiona autentyczności,
tekstu, tłumaczenia polskiego lub czeskiego. Okazało
się więc, że powyższa uchwała sejmowa jest pogwał-
ceniem ustaw zasadniczych.

Prasa niemiecka szeroko komentuje to orzeczenie.
„Silezya“ cieszyńska widzi w tem orzeczeniu narusze-
nie autorytetu prawa (!!), gdyż odwołanie było wnie-
sione jedynie celem szykanowania (?) władz, a Trybunał
państwowy dał się tylko „wziąć na kawał“. Otwiera
się więc przez to pole do dalszego szykanowania
władz.

Poważniej zapatruje się na sprawę opawską
„Freie schlesische Presse“. „Należy się spodziewać, pi-
sze ona, że śląski Wydział krajowy nie da się, tak jak
dotychczas, w swoim praktycznym postępowaniu przez
„ciekawe“ rozstrzygnięcie Trybunału państwowego
w błąd wprowadzić i pójdzie śladem styryjskiego Wy-
działu krajowego, który spokojnie pozwolił Trybunałowi
rozstrzygać, a sam oczekuje wydania ustawy języ-
kowej“.

Z powyższego wypowiedzenia się pisma opaw-
skiego będącego — jak wiadomo — w poufanych sto-
sunkach z władzami krajowymi, należy wnosić, że ha-
katystyczny śląski Wydział krajowy będzie chciał naślá-
dować Wydział krajowy styryjski, t. j. orzeczenie Try-
bunału będzie ignorował. Nie wątpimy, że nasze czyn-
niki narodowe nowe orzeczenie natychmiast będą się
starały wyzyskać, i że w razie potrzeby, śmiało będą
mogły liczyć na poparcie naszej reprezentacji parla-
mentarnej.

Listy z kraju.

Tarnopol w lipcu.

(Niezdrowe objawy na wsi.

W powiatach tarnopolskim i zbarakim objawia
się od jakiegoś czasu wśród ludności wiejskiej wrzenie
na tle radykalnych postulatów agrarnych. Wrzenie to
podsyca od chwili znanej tragedyi w Czerniechowie ja-
kiś tajemniczy aparat agitacyjny, któremu jakby na za-
mówienie patronuje zaraz poseł ze Zbarazczyzny Ostap-
czuk. Jest bowiem rzeczą nader znamionną, że poseł
Ostapczuk korzysta z najdrobniejszej lokalnej sposobno-
ści i wciska się z nieproszoną opieką nawet do ludno-
ści polskiej.

dez-vous, a któż zabroni wówczas profesorowi wezwać
policję i przy jej pomocy odebrać swoją córkę, nie tra-
cąc nic z pieniędzy.

Zwrócono się z zapytaniem do pana Gerbois.
Staruszek, przygnębiony, postanowił milczeć i po-
został nieprzeniknionym.

— Nie mam nic do powiedzenia, czekam.

— A panna Gerbois?

— Poszukiwania trwają dalej.

— Ale Arsen Lupin pisał do pana?

— Nie.

— Pan to potwierdza?

— Nie.

— A więc tak. Jakież są jego instrukcje?

— Nie mam nic do powiedzenia.

Zaatakowano pana Detinan. Taka sama dy-
skrecya.

— Arsen Lupin jest moim klientem — odrzekł
ten z afektowaną powagą — rozumieją panowie, że
postępować muszę z wielką rezerwą.

Wszystkie te tajemnice irytowały galeryę. Wszystkie
plany pozostawały w ukryciu. Arsen Lupin rozluźniał
lub zacieśniał dowolnie oka swoich sieci, a policya
dzień i noc śledziła pana Gerbois i jego dom. Zastana-
wiano się nad trzema prawdopodobnymi rozwiązaniami:
aresztowaniem, tryumfem i śmiesznem, godnem litosci
nieudaniem się. Ciekawość publiczności musiała być za-
dowoloną tylko częściowo i dopiero następująca stro-
nica odkryje nam istotną prawdę.

We wtorek dwunastego marca pan Gerbois otrzy-
mał wezwanie z Credit Foncier. We czwartek o pierw-
szej wyruszył pociągiem do Paryża a o drugiej tysiąc
papierków po tysiąc franków zostało mu wręczone.

C. d. n.

Zanim przystąpimy do omówienia konkretnych faktów, należy podać pokrótce genezę tych objawów. Po rozruchach w Czerniechowie rozeszła się w niedługi czas potem wieść wśród włościan okolicznych, że włościanie w Czerniechowie postawili na swoim, bo dalej bezkarnie łowią ryby, a pan Korytowski schował się ze strachu do dworu; wniosek naturalny, „że lud wcale już nie potrzebuje się obawiać panów“. Te pogłoski, przyjęte przez włościan z dobrą wiarą, pobudziły na chwilę przycichłe jednostki, zajmujące się agitacją, do bardziej namiętniej prowadzonej roboty. W sukurs przychodzą im agitatorowie ruscy z Tarnopola, którzy po staremu „wykładają“ ludowi w sposób tendencyjny ustawę o rybołówstwie, łowiecką itd. i podsycają apetyty włościan. Agitatorowie rekrutują się z pół inteligentów i częstokroć nie umieją się porządnie wysłowić, prawiąc np. o „rowerach“ rybackich (au. czne) całymi kwadransami.

Wśród obywatelstwa okolicznego panuje rzetelne zaniepokojenie z tego powodu. W tych dniach przyszło w Ochrmowcach, własności p. Kozłowskiego, do konfliktu między włościanami a dworem, albowiem ludność spędziła pługi dworskie z tamtejszego stawiska, opuszczonego przed rokiem. Włościanie roszczą sobie nagle pretensje do stawu z racji częściowych, dobrowolnie przez właściciela odstąpionych służebności.

Do otwartego jednak konfliktu doszło we wsi Czernielów Mazowiecki, własności p. Podlewskiego Leona. Wieś to przeważnie polska, bo liczy tylko 20 proc. Rusinów. Ten skromny jednak procent ułatwia wślizgnięcie się do wsi p. Ostapczukowi, i z ubolewaniem należy podnieść, że dał się zbałamucić jego karygodnym podszeptom także i niekierzy Polacy.

Włościanie czernielowscy, pod wpływem niejakiego Andruszczyna, Rusina, na spółkę z wójtem, podnoszą pretensje do stawu p. Podlewskiego, w obszarze około 50 morgów. P. Podlewski postanowił staw osuszyć, zmieniając go na łąki, albowiem wskutek namulenia, dno stawu tak się podniosło, że przemienił się w moczarsko i bagnisko prawie nieużyteczne. O racjonalnej hodowli ryb mowy być nie może. Staw był i jest niezaprzeczoną własnością dworu; sam go dwór używał, wykonując na nim połów ryb, zbiór oczeretów, siłę wody, regulując jej spadek wedle swego uznania itd. Gmina miała dostęp do stawu w kilku miejscach, gdzie jej nikt nie bronił prania bielizny, pojenia i pławienia bydła. Przez to dobrowolne ustępstwo nabyła gmina z czasem pewnych praw do wody. Zdawałoby się, że zamiar osuszenia stawu odbiera ludziom siedziane prawa do wody, więc słuszne oburzenie. Jednak tak nie jest.

Staw czernielowski uległ z biegiem lat temu samemu losowi, co każdy staw tj. powolnemu zamuleniu wskutek napływu cząstek ziemnych z sąsiednich wzgórz. W r. 1905 wyraził prof. politechniki Baranowski opinię, że jedynym wyjściem z tej sytuacji jest zamiana stawiska, bagnistego, malarycznego, na łąkę. Jednakowoż siła wody nie będzie stracona, albowiem pozostawioną będzie wielka młynówka, z której ludność, zamieszkała po obu brzegach, będzie mogła korzystać, jak dawniej ze stawu, tj. prac bielizną, moczyc konopie, poić bydło itd. Młynówka projektowana jest prawą stroną stawiska pod ogrodami włościan. Na tej przestrzeni urządzone też być mają dwa pójła w tych dogodnych miejscach dla ludności, gdzie się obecnie znajdują, a trzecie pójło przy młynie. Mieszkańcy lewego brzegu stawu, którzy obecnie wskutek cofnięcia się wody przy obniżonym i zamulonym stawie, prawie, że nie mają dostępu do wody, bo bagno jest prawie nie do przybycia, mają otrzymać dogodniejszy dostęp, niż go mają obecnie. Mianowicie potok Rudka ma być poprowadzony popod ich ogrody i będą utworzone nowe pójła i zbiorniki wody.

Na to wszystko mają włościanie jedną, jedyną odpowiedź: tego nie chcemy, tylko żądamy, aby staw był dalej stawem.

I w tej krytycznej chwili zjawia się, spiritus movens tego stanowiska włościan, patentowany obrońca krzywdy włościańskiej poseł Ostapczuk i obiecuje włościanom wnieść interpelację w parlamencie. Oto jedyny lekarstwo na wszelkie niedomagania społeczne u takich postów: interpelacja. Szkoda, że nikt nie pouczy włościan o działalności obecnej i przeszłej tego posta. Gdyby włościanie o tem wiedzieli, nie wierzyliby tak świątce w moc interpelacji posta Ostapczuka, lecz wytoczyli raczej spór p. Podlewskiemu. A tak otoczyła ich sieć intryg i rad ze strony Rusinów, którzy chcą włościanom przeważnie polskim pokazać potęgę w pływów ruskich w parlamencie i upiec pieczeń dla przyszłych wyborów. A więc spieszyli z radami adwokat Holubowicz z Tarnopola i inni.

Dlatego też cały spór się zaostriżył. Włościanie polscy zostali już tak przekabaceni obietkami o przyszłych realnych korzyściach, że ani rusz oderwać ich od Ostapczuka. Poseł Ostapczuk rozmawiał z włościanami po polsku i tem sobie ich ujął. Prócz tego działa w jego imieniu sfera agentów w rodzaju Andruszczyna i przykiad Czerniechowa. Tendencja tej działalności widoczna.

Jestto więc chwila bardzo niebezpieczna i władze powołane powinnyby natychmiast tem na serwo się zając, aby znowu do jakiej tragedii nie przyszło. Ktoś powinien tam wpływy uzyskać i albo spór załatwić ugodowo, albo skierować go do sądu. Starostwo tarnopolskie zapytywało się już sąsiadów stawu, czy godzą się na spuszczenie stawu, tymczasem sąsiedzi ani chcą słyszeć o tem i utrzymują, że bez ich woli staw spuszczone być nie może. Wobec tego właściciel przerwał też wszelkie roboty rozpoczęte, aby nie dać powodu do ew. zaburzeń i czeka cierpliwie.

O teatr.

Dziś ma się odbyć w Radzie miejskiej nad kwestyą teatralną dalsza i prawdopodobnie ostateczna dyskusja — tymczasowo odroczone w celu umożliwienia zabrania głosu i prasie.

Wniosek, jaki w tej mierze przedłożyła komisja teatralna pełnej Radzie, tworzy uzupełnienie art. 47 dotychczasowego kontraktu i opiewa:

„Jeżeli miejska komisja teatralna uzna, że prowadzenie sceny w całości lub w pewnych działach nie odpowiada wymaganiom stołecznego teatru, może ona ustanowić na koszt dzierżawcy doradcę artystycznego do wykonywania w zastępstwie komisji stałej kontroli i współdziałaniu w układzie repertuaru, przygotowaniu przedstawień i ich reżysery. W razie sporu między doradcą artystycznym a dzierżawcą rozstrzyga miejska komisja teatralna ostatecznie i nieodwołalnie“.

A dalej: „Gdyby miejska komisja teatralna uznała, że prowadzenie sceny nie odpowiada artystycznym wymaganiom stołecznego teatru, służyć będzie gminie wedle własnego uznania, zamiast ustanowienia doradcy artystycznego, prawo rozwiązywania kontraktu natychmiast bez wszelkiego wypowiedzenia“...

Zdanie nasze o iluzorycznej doniosłości takiego w przyszłości zawieszono go zastrzeżenia wyraziliśmy już przed kilku dniami. Wówczas także wypowiedzieliśmy zapatrywanie o koniecznej potrzebie ustanowienia już obecnie od razu przy zawieraniu nowego kontraktu, oddzielnego, stałego artystycznego kierownictwa sceny, obdarzonego jak najszerzą autonomią.

Zbędnym chyba wyluszczać motywy, na których opieramy konieczność takiej reformy w prowadzeniu dramatu, zmierzającej zresztą zarówno ku pożytkowi sceny, jak ulżeniu w pracy samej dyrekcji. Takie same też zapatrywanie podzielają te głosy, jakie w tej sprawie dotąd się odezwały w prasie, t. j. w „Kuryerze Lwowskim“ i „Gazecie Narodowej“.

Nad niedomaganiem sceny lwowskiej i jej grzechami artystycznymi w okresie ostatnich dwóch lat nie trzeba się chyba rozwodzić — są one rzeczą notoryczną, przypuszczamy, że i dla samej dyrekcji. Bardzo obszernie je omawia i nader wytwornie wykazuje na szczegółowych przykładach p. Tad. K. w „Gazecie Narodowej“.

Trzeba pamiętać, że grzechy te rodzą szkodę w podwójnym kierunku. Nie tylko bowiem wytwarzają obniżenie poziomu artystycznego, nie odpowiadające nawet średnim wymaganiom, ale nadto powodują systematyczne marnowanie sił aktorskich.

Można stwierdzić, że materiał aktorski naszej sceny jest wyborny; użyty jednak niewłaściwie, pozbawiony należytego i jednolitego kierownictwa, powoli się zchwascza. Bywała też aż nadto częsta sposobność sprawdzenia, jak talenty już wyrobione i dzielne, pozostawione własnej intuicji, błąkały się niepewne i schodziły na manowce. W takim stanie rzeczy niepodobna marzyć o stworzeniu ogniska rozwojowej pracy dla artystów sceny, nie mówiąc już o wprowadzaniu talentów świeżych i nowych — w czem nie pomoże nawet... szkoła dramatyczna.

O tem, czem jest styl i charakter gry, ton zespołu — o tem w ostatnich czasach zdawano się bardzo często nie wiedzieć na scenie lwowskiej, nie mówiąc już o inwencji w inscenizacji, pomysłowości w pomysłowości w posługiwaniu się wszystkimi tymi środkami artystycznymi, jakimi rozporządza reżyser. Wystawienie jakiejś sztuki w sposób taki, w jaki w latach poprzednich dano choćby np. „Mieszczan“, byłoby obecnie jakimś tour de force niewykonalnym. Rzeczy te stały się powoli jakby pojęciami z czwartego wymiaru, jakąś bajką o żelaznym wilku.

Zapomniano o tem nie tylko na scenie. Mamy przed sobą sprawozdanie komisji teatralnej za rok 1906—7, gdzie wspomniano mimochodem, iż reżyserya w dziele dramatu „była powierzona wytrawnym, w pracy tej sumiennym artystom“ — o „świetnej i porywającej grze wybitniejszych artystów“, za to wiele miejsca poświęcono repertuarowi, podając szczegółowe daty, jakie sztuki, ile razy i kiedy odegrano — jakby nie było rzeczą ogólnie znaną, że repertuar nie jest czynnikiem wyłącznym w artystycznym kierownictwie teatru. Nawet nie jest przeważającym. Pierwsza lepsza buda prowincjonalna w Psiej lub innej Wólce może pokusić się o wystawienie Wyspiańskiego „Legionu“, Szekspira „Henryka V“ i tysiąca innych podobnych rzeczy i może „bogactwem“ i obfitością repertuaru zaćmić nie jedną, ale obie dyrekcje lwowską i krakowską razem wzięte.

Chodzi o drobnostkę — o to: jak?

Jeżeli należy i trzeba mówić także o repertuarze, to nie tylko ze stanowiska ilościowego i literackiego, ale także przedewszystkiem w tem znaczeniu, że zasób pracy artystycznej, włożony w wystawienie pewnych utworów, w przetransponowanie ich na wartości sztuki scenicznej nie ginie i nie rozwiewa się z jednym wieczorem, ale pozostaje poniekąd trwałe, tworząc niejako stały dorobek artystyczny sceny. Takim dorobkiem poprzedniego kierownictwa byli np. „Mieszczanie“, „Zaczarowane koło“, „Wesele“, „Cnociażby“, „Na dzień“ lub jeśli sięgniemy w lata dawniejsze, „Rodzeństwo“ Grabowskiego, „Nowa Dejanira“ Słowackiego i mnóstwo innych utworów.

Zdawano się na to nie zwracać uwagi również przy układaniu ostatniego kontraktu, w którym z widoczną dbałością o „repertuar“ obciążono dyrekcję różnymi zastrzeżeniami co do terminowego przedkładania komisji spisu sztuk, które mają być wystawione, zmian, skreśleń etc. przy przeoczeniu dbałości o samą jakość

wystawienia. Obecnie przedłożone wnioski komisji zawierają także uzupełnienie w tej mierze: „Dyrektor obowiązany jest czuwać nad tem, aby artyści do każdego przedstawienia byli należycie przygotowani, odbyli dostateczną ilość prób, umieli dokładnie swe role, grali starannie i przestrzegali czystości języka“.

Uznając chwalebne zamiary komisji, które może przyczyniłyby się do stworzenia ze sceny lwowskiej drugiego domu Moliera, niepodobna oprzeć się myśli, iż zastrzeżenia te są w gruncie rzeczy platoniczne. Niedomagania tej sceny muszą pozostać i nadal w takich warunkach, gdzie na jednej osobie dyrektora ciężą obowiązek administrowania finansami teatru, prowadzenie nie tylko dramatu, ale i opery i operetki, wskutek czego strona artystyczna kierownictwa spada na przygodną reżyseryę, spełniającą swe zadania z niemałym móżolem, ze znaczną szkodą dla siebie, bez owoców dla sztuki.

Nie żyjemy też nadziei, aby zmiana, którą uważamy za zbawienną, została w czyn wprowadzona, uważaliśmy jednak za rzecz słuszną wypowiedzieć nasze przeświadczenie, z którym zresztą bynajmniej nie pozostajemy odosobnieni.

Z ostatniej poczty.

§ Aresztowania masowe w Sosnowcu. Od 1 lipca odbywają się w Sosnowcu masowe aresztowania i bardzo liczne wydalania. Onegdaj 130 osób aresztowano. Od 1 lipca 350 osób wydalono. Pół Agencja zaprzecza, jakoby powodem był spisek na życie cara, o czem prywatne źródła wczoraj donosiły.

§ Dyecezya wileńska. „Kraj“ petersburski donosi w sprawie dyecezy wileńskiej: „Donoszą nam, iż wskutek pośrednictwa lwowskiego arcybiskupa obrządku ormiańskiego, ks. Józefa Teodorowicza, w Wilnie ma być utworzony wikaryat apostołski. Na wikaryusy apostołskich przedstawił rząd rosyjski papieżowi trzech kandydatów: prałata archidyecezy ks. Witolda Erdmana, prałata dworu Jego Świątobliwości i członka rzymsko-katolickiego kolegium ks. Wincentego Kluczyńskiego i prałata wileńskiej katedry ks. Karola Bajkę.

Dotychczas kurya na żadnego z nich się nie zgodziła“.

§ Szkoły w Królestwie. W połowie marca b. r. wykłady w szkole technicznej, utrzymywanej przez kolej Warszawsko-wiedeńską, zostały przerwane, a to wskutek rozporządzenia ministerstwa komunikacji o wprowadzeniu wykładów w języku rosyjskim.

Ponieważ podjęte ze strony Rady zarządzającej kolei starania, w celu przywrócenia wykładów w języku polskim, nie odniosły pożądanego wyniku, z początkiem września 1908 roku, jedyna w Królestwie polska szkoła techniczno-kolejowa zostanie zamknięta.

Hr. Zygmunt Wielopolski uzyskał koncesję na 8-klasową szkołę filologiczną prywatną w Warszawie pod kierunkiem znanego w szerszych kołach pedagoga prof. Jaczynowskiego. Od nowego roku otwarte będą dwie pierwsze klasy. Szkoła nosić ma miano św. Stanisława Kostki.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

Układ z rządem w sprawie zakupu ropy.

Wiedeń. (TBK.) Jak „Poln. Korresp.“ donosi, wczoraj przedpołudniem ukończyły się obrady między zastępcami ministerstwa kolei a zastępcami Związku galic. producentów nafty: inżynierem Wolskim, posłem sejmowym Długoszem, dr. Goldhammerem jako członkami prezydium Związku i hr. Zamojskim, jako dyrektorem, prowadzone w obecności posła do Rady państwa, radcy górniczego Zarańskiego. Pominąwszy kilka nieznaczących zmian, interes przyszedł do skutku w tej formie, że jako pierwsze quantum ma być dostarczonych kolei państwowej 30.000 cystern nafty, a cena za tę dostawę, która ma być ukończona do kwietnia 1911, a więc pomyślana jest jako interes terminowy, wynosić będzie 2 k. 84 h. za cetrn metryczny. Oprócz tej ilości ma być w latach 1911 do 1915 dostawionych rocznie po 30.000 cystern, a cena będzie zastosowana do każdorazowej ceny węgla, przyczem ustanowiony będzie kurs zwykły i niższy. Nieodłączną część składową układu tworzy budowa zakładu dla odbenzybowania nafty za sumę proponowaną w kwocie 2 1/2 milion. kor., który to zakład będzie związkowi producentów za miernym czynszem wydzierżawiony. Zastępcy galic. Związku naftowego odjechali wczoraj z powrotem do Lwowa.

Mianowania.

Wiedeń. (TBK.) Minister sprawiedliwości przedłożył zastępcę prokuratora państwa Jana Pierackiego z Przemysła do Lwowa, zamianował zastępcami prokuratora w VIII randze adjunktów sądowych: Karola Kowalskiego ze Lwowa do Przemysła, Józefa Scholza w Brzeżanach.

Rada państwa.

Komisye.

Wiedeń. (TBK.) Komisja kolejowa przyjęła przedłożenie o upaństwowieniu Czeskiej kolei północnej

z artykułem dodatkowym, wniesionym przez p. Pergelta, według którego zarząd kolei państwowych przy obsadzeniu posad w miejscowościach, przez które idzie Czeska kolej północna, będzie uwzględniał obie narodowości.

Koło polskie.

Wiedeń. (Tel. wł.). Wczoraj przedpołudniem odbyło się posiedzenie Koła Polskiego.

Prezes dr. Głabiński powitał nowego członka Koła p. Górskiego, poczem zawiadomił Koło, że u prezydium była deputacja przemysłowców naftowych z podziękowaniem Kołu za skuteczną interwencję u rządu.

Przystąpiono do wyboru członków delegacji.

P. Löwenstein wskazuje na niebezpieczeństwa, wynikające z interpretacji § 10 regulaminu Koła, nakazującej wybieranie delegacji według frakcji, podczas gdy przy wyborze kierować się należy fachowością członków, nie zaś należeniem do tej lub owej frakcji.

Dr. Biliński jest za ściśłem przestrzeganiem statutu, chociażby się komuś nie podobał.

P. Stapiński zastrzega się stanowczo przeciw wywodom p. Löwensteina i grozi bardzo złymi następstwami. Ludowcy mogą przy wyborach komisji w pojedynczych wypadkach odstępować swe mandaty ludziom fachowym, lecz w delegacjach fachowości nie potrzeba, bo całe delegacje więcej są od parady niż od pracy. Imieniem frakcji proponuje p. Rübenbauera jako członka i p. Bombę jako zastępcę do delegacji.

Dr. Kozłowski sędzi, że brzmienie statutu odpowiada stanowisku p. Stapińskiego, lecz to nie wyklucza koleżeńskie porozumienia się. Nie godzi się natomiast na to, że w delegacjach praca jest łatwa. Chodzi tam o losy narodu, znajdującego się pod trzema zaborami; stanowisko wobec administracji wspólnej też nie jest łatwe i proste.

P. German zgadza się na interpretację p. Stapińskiego. Imieniem stronnictwa demokratyczno-narodowego proponuje na członka dr. Głabińskiego i na zastępcę p. Maślankę.

Ks. Pastor w imieniu centrum proponuje dra Kozłowskiego.

Wybrano posłów: Bombę, Rübenbauera, dra Głabińskiego, Maślankę (zast.), hr. Dzieduszyckiego, Petelena, i dra Kozłowskiego.

Ukraińcom Koło odstępuje jednego członka i drugiego zastępcę, ponieważ Starorusini oświadczyli, że mandat zastępcy nie przyjmą.

Na tem posiedzenie zamknięto.

O g. 2 pop. zebrało się Koło ponownie.

Prezes dr. Głabiński, zagajając obrady, wskazał na zakres działania delegacji i prosił o ograniczenie dyskusji do spraw, delegacyom podlegających.

P. Średniawski podniósł niedogodności, wynikające z kwaterunków wojsk, następnie zaś wystąpił przeciw przymierz z Niemcami.

P. Fijał porusza sprawę 2-letniej służby wojskowej.

Ks. Stojalowski żąda stanowczej postawy przeciw przymierz z Niemcami i stawia Kołu zarzut z tego, że nie bierze udziału w konferencji w Pradze. Stawia wniosek, aby delegaci polscy ze względu na sytuację polityczną oświadczyli się stanowczo przeciw przymierz z Niemcami.

P. Sikorski porusza sprawę rewersów demolacyjnych.

P. Olszewski i Łazarski podnoszą sprawę traktowania robotników Polaków w Prusach.

P. Wójcik żali się na uciążliwość kwaterunku i podwód.

P. Potoczek omawia sprawę szkód w polu, czynionych podczas ćwiczeń wojskowych i wskazuje na to, że ćwiczenia odbywają się również w nocy, kiedy niepodobna dopilnować i żądać potem odszkodowania.

P. Szajer chętnie by widział zapewnienie w jakis sposób rzeczywistego odszkodowania za szkody polne.

P. Szponder omawia traktowanie obywateli austriackich w Prusach i skarży się na nieodpowiednie szacowanie szkód polnych.

P. Lubomirski prosi o zajęcie się losem robotników polskich w Prusach, oraz podniesienie sprawy tych ludzi, którzy stracili zdrowie lub zostali kalekami podczas służby wojskowej.

Dr. Kozłowski wskazuje na nadużycia przy wydawaniu kart robotniczych Polakom w Prusach. Co do spraw wojskowych, to należy żądać zmiany ustawy wojskowej, szczególnie § 34 o odszkodowaniach.

W ogólnej polityce sytuacja jest zmieniona, otwierają się nowe horyzonty. Wobec stanowiska Anglii, Austrii ma sposobność do uwolnienia się z pod wpływu Niemiec. Ogólny kierunek tej polityki zaznaczono poprzednio w delegacji i niema potrzeby obecnie nic zmieniać. Powinniśmy się trzymać zasady: z Austrii, nie przeciw Austrii, podobnie jak Austrii trzyma się zasady chowania Polaków nie z miłości może, lecz dlatego, że Polacy stanowią siłę państwową. Do polityki słowiańskiej mowca odnosi się z sympatją o tyle, o ile ta polityka przyniesie realne rezultaty.

Po przemówieniach pp. Średniawskiego i Stojalowskiego dr. Głabiński wyjaśnił, dlaczego sprawa obsadzenia jżądu słowiańskiego nie była na Koło omawiana.

Wiedeń. (Tel. wł.). Koło polskie w końcu posiedzenia prowadziło debatę poufną w sprawie kanałowej.

Interpelacje.

Wiedeń. (TBK.). Na końcu onegdajszego posiedzenia Izby posłów wniesiono między innymi następujące interpelacje:

p. Zamorskiego do ministra obrony krajowej w sprawie przeniesienia magazynu prochu w Tarnopolu;

p. Zamorskiego do ministra kolejowego w sprawie stacji kolejowej w Maksymówce;

p. Zamorskiego do ministra sprawiedliwości w sprawie utworzenia sądu powiatowego w Kozłowie;

p. dr. Oleśnickiego do ministra robót publicznych w sprawie postępowania przy regulacji rzeki Strzy;

p. Kuryłowicza do ministra rolnictwa w sprawie zanieczyszczenia rzeki Strwiąża w powiecie liskim przez odpływy nafty.

Z Izby posłów.

Wiedeń. (TBK.). Na posiedzeniu wczorajszym odbywał się dalszy ciąg dyskusji w sprawie ustawy melioracyjnej, którą Izba uchwaliła, poczem rozpoczęły się obrady o ustawie automobilowej, traktującej o obowiązku odpowiedzialności właścicieli samochodów.

W toku obrad nad ustawą automobilową sprawozdawca Pantz i większość mowców występowała za przyjęciem przedłożenia w zmienionej przez Izbę panów formie, podkreślając, że chociaż nie odpowiada ona w zupełności życzeniom, przecież tworzy ochronę ludności przed nadużyciami automobilistów.

Minister Klein zaznaczył, że ustawa jest konieczną i prosił o przyjęcie jej w brzmieniu Izby panów.

Po zamknięciu dyskusji i wyborze mowców generalnych obrady przerwano.

Przy końcu posiedzenia Pantz w zapytaniu do przewodniczącego uzalił się, że radca ministerjalny z ministerstwa rolnictwa dr. Deutsch po głosowaniu nad ustawą melioracyjną w sprawie przyjęcia dodatkowego wniosku mowcy do § 4, w obecności kilku posłów wyraził się słowami „to są głupstwa”.

Przewodniczący odpowiedział, że zdanie, które padło w ciągu rozmowy prywatnej, nie podlega jego władzy dyscyplinarnej, prezydent musi jednakowoż wyrazić najwyższe ubolewanie, gdyż przypuszcza, że radca ministerjalny powinien mieć więcej taktu i zrozumienia dla godności i powagi Izby.

Koniec posiedzenia o godz. trzy kwadrans na 5 po poł.

Wiedeń. (TBK.). O godz. 6 wieczór zebrała się Izba posłów ponownie, celem dokonania wyborów do delegacji. Z Galicyi wybrano delegatami: Bombę, Ceglińskiego, Dzieduszyckiego, Głabińskiego, Kozłowskiego, Petelena, Ruebenbauera; zastępcami delegatów Maślankę i Okuniewskiego; z Bukowiny delegatem Wassilkę, zastępcą Pihuliaka.

Następne posiedzenie dziś o g. 11 przed południem.

Wiedeń. (Tel. wł.) Ostatnie posiedzenie Izby posłów odbędzie się w piątek. Następne posiedzenie zwołane będzie na 3 listopada.

Pożar rafinerii nafty.

Pardubice (w Czechach). (TBK.) Wczoraj w nocy wybuchł pożar w rafinerii nafty firmy Fanto; po wielkich wysiłkach zdołano ogień umiejscowić. Spaliło się 21 rezerwoarów nafty mieszanej, 20 wagonów nafty i 150 beczek benzyny. Budynek administracyjny i skład beczek uratowano. Wysokość szkody nie oznaczona. Szkoła była ubezpieczona.

Konferencja w Pradze.

Praga. (Tel. wł.) Z dotychczasowego przebiegu konferencji Polacy są zadowoleni. Widocznie Czesi i Słowianie południowi stoją po stronie Polaków.

Wczoraj odbyło się przyjęcie w „Sokole”. Dmowskiego przyjmowano owacyjnie. Grano „Jeszcze Polska nie zginęła” w obecności Rosyan.

Praga. (TBK.). W drugim dniu zjazdu rozpoczęły się wczoraj obrady zagajaniem dr. Kramarza o g. 11 przed poł. Najpierw odczytano telegram hr. Bobrińskiego z Petersburga, który usprawiedliwił swą nieobecność chorobą w swej rodzinie. Usprawiedliwił się także członek Dumy państwowej Lwow.

Komiteł wykonawczy czeskiej partii postępowej (realistów) postawił następującą rezolucję: 1) W Petersburgu należy na wzór londyńskiego „Muzeum” lub „Deutsche Liter. Ztg.” założyć dziennik, w którymby we wszystkich słowiańskich językach ukazywały się krytyki i krytyczne rozprawy o wszystkim, co dla słowiańskiej umiejętności, literatury i sztuki jest ważne. 2) W stosowny sposób należałoby postarać się o wzajemne uznawanie półroczy, spędzonych na rosyjskich i austriackich uniwersytetach. 3) W Pradze należy utworzyć słowiańską czytelnię, w którejby się znajdowały wszystkie słowiańskie dzienniki i tygodniki, może jako dodatek do praskiej czeskiej biblioteki. 4) W poszczególnych słowiańskich krajach należy założyć biura, które mają iść na rękę tym, co w innych słowiańskich krajach szukają zatrudnienia.

Imieniem zjednoczonych południowo-słowiańskich grup postawił dr. Tresić wniosek założenia w Petersburgu komitetu, celem tłumaczenia i wydawania dzieł uznanych autorów wszystkich słowiańskich ludów.

Przewodniczący zaprosił następnie uczestników konferencji na wycieczkę do Tabora, która odbędzie się w niedzielę.

Dalsze oświadczenie przewodniczącego, że zastępcy wszystkich południowych szczepów słowiańskich po odbytych obradach zjednoczyli się we wspólną delegację, przyjęto oklaskami do wiadomości.

Profesor dr. Preiss referował wniosek urządzenia wszechsłowiańskiej wystawy w Moskwie w r. 1911, która ma dać obraz rozwoju i sił słowiań-

szczyzny i poszczególnym narodom dać sposobność okazania przez wystawę stopnia kultury, jaki Słowiańszczyzna na wszystkich polach umiejętności i pracy osiągnęła.

Prof. Ozierow z Petersburga, delegat rosyjski, występował za urządzeniem takiej wszechsłowiańskiej wystawy i zaznaczył, że obecne zjednoczenie musi być umocnione przez gospodarcze stosunki. Wystawa słowiańska będzie urządzona nie dla przyjemności, lecz musi przyczynić się do tego, aby słowiańskie ludy nawzajem się poznały. Wystawa będzie wielką manifestacją w duchu demokratycznym.

Do komitetu przygotowawczego wystawy wysłali rosyjscy delegaci Ozierowa, Dementjewa i Bechterjewa.

Imieniem polskich delegatów zabrał następnie głos Straszewicz z Warszawy, wyraził przedewszystkiem podziękowanie za przyjazne słowa, jakie przy otwarciu konferencji poświęcił Polakom dr. Kramarz i rosyjscy delegaci Krasowski i Maklakow. Także Polacy są za urządzeniem wystawy, którą uważają za ważny czynnik wzajemnego zbliżenia się poszczególnych szczepów słowiańskich. Mowca wskazuje jednakże na to, że w niektórych polskich krajach istnieje wielkie przesilenie, które nie pozwala polskiemu narodowi wziąć udziału w wystawie w tej mierze, jakby tego faktycznie wymagał kulturalny i gospodarczy rozwój. Do komitetu przygotowawczego jako delegatów wysłali Polacy Straszewicz, Rydygiera i Świrczyńskiego.

Bułgarski delegat Bobcew oświadczył imieniem południowo-słowiańskich delegatów, że oni uznają wielką doniosłość wszechsłowiańskiej wystawy, ale przyjdzie do skutku tej wystawy zawisłe jest od przychylenia się do tego i porozumienia Rosyan i Polaków. Wita z radością pierwsze kroki, prowadzące do tego porozumienia i stawia wniosek, aby do komitetu przygotowawczego wydelegować z południowo-słowiańskiego Związku Draskowicia i Ballaka.

W dalszej dyskusji brali udział Babić i Wergun, który oświadczył, że Rusini w Galicyi i na Bukowinie, na Węgrzech, jak w Rosyi przynależą do jednego szczepu; przemawiał za wystawą, która zadokumentował ma gospodarczą emancypację Słowiańszczyzny i udowodnić że słowiańskie narody nie są niższe.

Na tem dyskusję zamknięto. Po wywodzie końcowym referenta Preissa referat i wnioski dodatkowe jednomyślnie przyjęto.

Także inne narodowości wyznaczyły swych delegatów do wystawowego komitetu przygotowawczego.

Przy faktycznych sprostowaniach zabrał głos dr. Grek i oświadczył, że Polacy uważają inne szczepy słowiańskie w Galicyi za równoznaczne i nie pragną im stawiać żadnych przeszkód ani na kulturalnym ani na gospodarczym polu. Mowca ubolewa, że radykalne stronnictwo ukraińskie nie wzięło udziału w kongresie, który jest stosownym miejscem do porozumienia.

Delegat dr. Doboszyński do oświadczenia mowcy poprzedniego dołączył uwagę, że Polacy nie pragną mieszać się do wewnętrznych spraw poszczególnych szczepów słowiańskich. Obecnie kierująca myśl osiągnięta będzie tylko wtenczas, jeżeli wzajemnie się zapomni, przebaczy i ponosić się będzie ofiary. Tylko takie jest możliwe zbliżenie obu słowiańskich szczepów Polaków i Rosyan.

Czelakowski referował sprawę organizacji związków kulturalnych i stowarzyszeń oświaty ludowej. Wniósł rezolucję: „Kongres uważa kulturalną działalność wśród słowiańskich narodów za najgłówniejsze zadanie wszystkich wykształconych mężczyzn i kobiet ludów słowiańskich i wzywa do zorganizowania tej wielkiej pracy wśród szczepów słowiańskich na wzór czeskiego związku kulturalnego. Organizacja ta miałaby za najgłówniejsze zadanie z jednej strony utrzymanie wzajemnych stosunków, z drugiej podniesienie do wspólnej działalności wśród słowiańskich robotników na polu narodowym, przez urządzenie wzajemnych zjazdów, wreszcie staranie o szerzenie znajomości języków i literatury słowiańskich, ażeby utrzymać słowiańską wzajemność”.

Dr. Hlava imieniem słowiańskiego komitetu lekarzy uczynił wniosek, aby ten związek lekarski włączyć do słowiańskiego Związku kulturalnego, aby włączyć tu również związki słowiańskie przyrodników i dziennikarzy.

Następnie przyszła na porządek dzienny sprawa turystyki; zagaił dyskusję dr. Rydygier, podnosząc wielkie znaczenie turystyki dla wzajemnego poznania się. Winković, imieniem związku południowych słowian, wyraził życzenie, aby do turystycznego Związku przyjmowano tylko stowarzyszenia a nie poszczególne osoby.

Referat przyjęto jednomyślnie.

Następnie referował dr. Preiss sprawę słowiańskiego Banku, prof. Bechterjew w sprawie założenia organizacji słowiańskich stowarzyszeń ekonomicznych, dr. Scheiner w sprawie organizacji ogólnego Związku Sokolów.

Według regulaminu będą nad tymi referatami dziś przedpołudniem obradowały delegacje, a popołudniem kongres w plenum.

Wczoraj wieczór zwiędzali uczestnicy gmach Sokola praskiego.

Dyplomacja i polityka.

Kolonia. (TBK.) Wobec doniesienia do „Standardu” z Petersburga o ogólnym zaniepokojeniu z powodu hiszpanii cesarza Wilhelma do cara, zauważa „Köln. Ztg.”, że podobny ani nie był napisany ani doręczony. Cnota tu o ponowną próbę uczynienia Niemiec odpowiedzialnymi za niepokojące osądzenie położenie. Także doniesienia „Standardu” o szczegółach odwiedzin cesarza niemieckiego w Rosyi, które rzekomo w jesieni mają nastąpić, są nieprawdziwe. W Berlinie nic o tem nie wiadomo.

przeciwnie pewnym jest, że w tym roku takie odwiedziny nie odbędą się.

Przygoda z balonem.

Friedrichshafen. (TBK.) Przednia część balonu Zeppelina wczoraj o godz. 11 przedpołud. unosiła się w powietrzu, gdy nagle urwał się sznur i balon przednią częścią rzucony został na hałą i odniósł znaczne uszkodzenia. Wyciągnięto go nad jezioro, ażeby umożliwić złożenie.

Wypadki w Persyi.

Tebris. (Pet. Ag.) Wczoraj od godz. 4 popołudniu ostrzeliwano budynek parlamentu w dzielnicy miasta Umirakhi. Straty po obu stronach są trzymane w tajemnicy.

Wiedeń. (TBK.) Namiestnik dr. Bobrzyński tu przybył.

Wiedeń. (TBK.) Przy ciągnięciu losów Salma z roku 1855 padła główna wygrana 63.000 koron na nr. 8075.

Bukareszt. (TBK.) Prezydent ministrów Sturdza odjechał wczoraj do Wiednia, skąd uda się do Karlsbadu.

Sofia. (Ag. bułgarska). Rada ministeryalna uchwaliła udzielić 20.000 żołnierzy urlopu celem robót podczas zniw.

Londyn. (TBK.) Księżę Walii wczoraj rano odjechał do Portsmouth, skąd wyjeżdża do Kanady.

NA MARGINESIE.

SKUTKI ALKOHOLU.

W pewnym domu obchodzono uroczystości imieniny dziadka. Obecny na uroczystości członek Tow. Eleuteryi toast swój zakończył słowami:

— Widzimy więc, że nasz solenizant doczekał się tak pięknego wieku, bo 85 roku życia, tylko dzięki temu, że nigdy nie pił alkoholów. Niech żyje!

— To jeszcze nie taki piękny wiek — mówi sam solenizant — gdybyś pan znał mojego brata, ten dziś liczy 96 lat, a odkąd go znam, codziennie jest pijany, jak białe!

KL.

Wiadomości bieżące.

Spstrzeżenia meteorologiczne (z obserwatorium astronom. Politechniki) w d. 15 lipca b. r.:

Godzina (Czas lwoowski)	Ciężar w mm.	Tempe- ratura C.	Wiatr	Opad w 24 g. (w 1 pp)	Temperatura.	
					Naj- wyższa	Naj- niższa
7 rano	734.10	22.8	SSW1	0.4	32.0	17.2
2 popoł.	734.20	24.2	SW2			
9 wiecz.	734.90	17.4	W1			

Uwaga: Zmienne zachmurzenie, popołudniu kilkakrotnie grzmot i dżdżysto.
Prognoza na dziś: Przeważnie pochmurno, opady.

Wiedeń. (TBK.) Przepowiednia centralnego Zakładu meteorologicznego na dziś:

W Galicji wschodniej:
Pogoda piękna, mierne wiatry, miernie ciepło, stan trwa równomiernie nadal, utrzymuje się panująca skłonność do burz.

W Galicji zachodniej:
Naprzemian pochmurno, mierne wiatry, miernie ciepło, skłonność do burzy.

→ **Wiadomości osobiste.** Członek Wydziału kraj. dr. Stanisław Dąbski wyjechał na urlop dla poratowania zdrowia, po przebytem zapaleniu płuc, do Reichenhallu.

Kierownictwo jego departamentu w Wydziale krajowym objął tymczasowo zastępca marszałka dr. T. Pilat.

→ **Wydział lekarski** Uniwersytetu Jagiellońskiego — jak donosi „Przegląd lekarski” — przedstawił docentów dr. Stanisława Brauna i dr. Stanisława Dobrowojskiego do tytułu profesorów nadzwyczajnych.

→ **Mianowania.** Cesarz zamianował posiadającego tytuł konsula, wicekonsula Juliusza Doliwę Stepskiego w Port-Said, konsulem a attaché konsularnego, Jerzego Adamkiewicza w Salonikach, wicekonsulem.

→ **Nowe banknoty 20-koronowe** mają być podobno wycofane, a to z tego powodu, że puszcza na nich farba niebieska, o czem przekonano się łatwo, przecierając banknot zwilżoną chustką. Banknoty te mają w dodatku tę wadę, że bardzo są podobne do 10-koronowych. Rząd austriacki jakoś nie ma szczęścia do nowych banknotów.

→ **Korporacja gospodnio-szynkarska** odbyła w tych dniach ponowne walne zgromadzenie, na którym miały być dokonane wybory zastępcy przelozonego korporacji i wydziału. Przeprowadzona na wstępie przedwyborcza dyskusja miała przebieg bardzo gorący, do walki wyborczej stanęła bowiem obok dotychczas rządzącej partii z osobną listą partya, dążąca do reorganizacji stowarzyszenia. W rezultacie doszło tylko do wyboru zastępcy przelozonego, którym wybrany został p. Krzysztof Janowicz, przy obliczanu bowiem głosów, oddanych na wydział, okazało się, że oddano 13 list więcej, niż było głosujących. Wobec tego uznano za ważny tylko wybór p. Janowicza, wybór zaś wydziału unieważniono i dla przeprowadzenia go zwołane zostanie osobne zgromadzenie.

Odpowiedzialny redaktor: Józef Ziemiński.

Z drukarni „Słowa Polskiego” we Lwowie, pod zarządkiem Józefa Ziemińskiego.

→ **Oburzające sceny.** Wczorajsze zapasy silaczy w cyrku Lipóta były wprost skandaliczne. Podczas walki między Rosyaninem Michajłowem a Prusakiem Schneiderem doszło do tego, że zapaśnicy zaczęli się bić po twarzach. Oburzona publiczność domagała się przerwania zapasów. Osobliwe „jury”, chcąc niechcąc, na razie uległo, jednakże po ukończeniu walki nowych zapaśników, znów powyższą parę puściło na arenę. Tym razem po dłuższej nierozstrzygniętej walce, w której Michajłow zachowywał się poprawnie, Schneider-Prusak zaczął ponownie bić swego przeciwnika po twarzy, a gdy publiczność oklaskami okazała swą sympatię spokojnemu Michajłowowi, którego kilkakrotnie wywoływano, Schneider wypadł na arenę w błazeńskich podskokach i zaczął okrzykami wprost prowokować publiczność.

Wówczas rozległy się głosy oburzenia „Precz z Prusakiem” i Schneider musiał zejść z areny. Dla uspokojenia publiczności oświadczyło „jury”, że prawdo podobnie Schneider zostanie usunięty z szeregu walczących zapaśników, gdyż tak odrazu tego rozstrzygnięć nie można.

Sądymy, że dyrekcja cyrku po raz wtóry nie zechce nadużywać cierpliwości i tak już nazbyt względnej publiczności polskiej.

Krwawe zajście.

Widownią krwawego zajścia była dzisiejszej nocy Bourlardówka. Oto około godz. pół do 1-szej do mieszkażącego tam w swej kancelarii podmajstrzego Jana Kowalskiego wpadł, wyłamawszy drzwi, „koźlarz” Władysław Kosiba. Napadnięty dał dla postrachu dwa strzały z rewolweru w sufit, co spłoszyło napastnika, który skrył się do piwnicy.

Kowalski w towarzystwie kilku robotników, zbudzonych strzałami, udał się za nim, a kiedy znalazł się w piwnicy, rzucił się Kosiba na niego z nożem w rękę.

W obronie własnej wypalił na to Kowalski do niego z rewolweru, raniąc go w okolicę serca.

Za chwilę przybył wezwany żołnierz policyjny, którego Kosiba obrzucił wyzwiskami. Ranionego napastnika odwieziono na stację ratunkową, a stąd po prowizorycznym zaopatrzeniu do szpitala powszechnego.

Kosiba, którego rana jest poważną, zachowywał się na stacyi tak, jakby mu się nic nie stało, i chciał po zaopatrzeniu udać się do miasta, nie chcąc dać się odwozić do szpitala.

Wiadomości giełdowe.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów, dnia 16 lipca b. r.

Dziś notujemy za 30 kilogramów loco Lwów

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 12.30 do 12.50, Pszenica na termin — do —, Zyto gotowe 10— do 10.20, Zyto na termin — do —, Owies obrotowy gotowy 7— do 7.20, Owies obrotowy na termin — do —, Jęczmień pastewny 7.50 do 7.70, Jęczmień browarniany 0— do —, Rzepak — do —, Lnianka — do —, Groch pastewny 0— do 0—, Groch do gotowania 8— do 11—, Wyka 0— do 0—, Bobik 0— do 0—, Hreczka — do —, Kukurudza 0— do 0—, Kukurudza stara 0— do 0—, Chmiel za 56 kilo — do —, Koniczyna czerwona — do —, Koniczyna biała — do —, Koniczyna szwedzka — do —, Tymotka — do —.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. gotowy od 53.75 do 54—, Spirytus paritas Tarnopol na terminy — do —, spirytus ekskontyngentowany 34.25 do 34.50.

Owies i jęczmień gotowy, a także i produkty strączkowe znajdują łatwy zbył po lepszych cenach, inne produkty notują bez zmiany.

Wiedeń, 15 lipca. (Tel. wł.)

Spirytus. Za towar skontyngentowany z dostawą natychmiastową za 100 Hl. płacono kor. 61— do 62—.

Tendencja: niezmiennona.

Cukier za towar skontyngentow. z natychmiastową z Wiednia w całych wag. K. 75.50 do 76—, Rafinada secunda z dostawą natychmiastową z Wiednia w całych wagonach K. — do —, Kostkowy prima w skrzyniach netto z dostawą natychmiastową z Wiednia K. —, w całych wagonach K. — do —, beczkami do —.

Tendencja: spokojna.

Nafta galicyjska Standard White w całych wagonach z Wiednia K. 26.25 do K. 26.75. W beczkach K. — do —.

Nafta galicyjska z Wiedni beczkami K. 27.25 do K. 27.75.

Tendencja: spokojna.

Depesze z targu piątego.

Wiedeń, dnia 15 lipca. Kursy giełdy wiedeńskiej: Losy a) procentowe: Austriackiego Zakładu kredyt. i oblig. p. z r. 1880 3 proc. 266.85, Austr. Zakł. kred. z b. op. z r. 1889 3 proc. 258.50, Towarzystwa żegluga na Dunaju 100 k. 4 m. zł. proc. 255—, Węgierskiego Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 236.50, Pożyczka serbska norm. po 100 fr. pr. 4 101—, b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 19.85, Zakładu kred. dla handlu i przemysłu po 100 zł. 476—, Clary zł. 40 m. k. 150—, Pożyczka m. Innsbruku 20 zł. 108—, Losy m. Krakowa 20 zł. 111—, Pożyczka m. Lublany 20 zł. 60.60, Ofen 40 zł. 195—, Palfy 40 zł. m. konw. 190—, Czerwonego krzyża austr. tow. 10 zł. 50.40, Czerwonego krzyża węg. tow. 5 zł. 25.90, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 67.50, Salma 40 zł. m. k. —, Pożyczka salcburska po 20 zł. 112—, Tureckie oblig. prem. kolejowe 500 fr. 186.25, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 493—.

Berlin, dnia 15 lipca. Banknoty austriackie 85.05, Spirytus —.

Frankfurt, d. 15 lipca. Austr. kred. 194.40, Koleje państwowe 149.40, Disconto 171.20, Laura 197.15.

Paryż, dnia 15 lipca. Trzy procentowa renta 95.80, mąka 28.95.

Wiedeń, d. 16 lipca. Zamknięcie wczorajszej giełdy popołudniowej notowano: Akcje austr. Zakładu kredytowego 619.50, Akcje węgier. Zakładu kredyt. 738.25, Akcje Anglo banku 294.50, Akcje Unionbanku 540—, Akcje Ländlerbanku 437—, Akcje Bankvereinu 518.50, Akcje Boden credit 1060—, Akcje gal. Banku hipot. 572—, Akcje kolei państwowych 700.25, Akcje kolei południowej 119.50, Akcje Tramway A. —, B. —, Akcje kolei Elbethal 454—, Akcje kolei półn. 5120—, Akcje kolei czern. 560—, Akcje Alpy 672—, Akcje Rima Murany 548.50, Akcje Prag. Tow. żel. 2700—, Akcje Fabryki broni 540—, Akcje tur. tyton. 428—, Akcje gal. karp. Tow. naft. 575—, Obligacje węgiers. indemn. 93.15 Renta majowa 96.70, Austr. Renta koronowa 96.90 Węg. Renta koronowa 93—, 56 l. Listy Tow. kred. ziem. 94.20, 4 proc. listy Banku hip. 94.15, 4 1/2 proc. listy Banku hipot. 99.75, 5 proc. listy Banku hipoteczn. 110.25, 4 proc. listy Banku kraj. 94.50 4 1/2 proc. listy Banku kraj. 100.30, 4 proc. komunalne obligacje Banku kraj. —, Obligacje propinajczka 98.45, 4 proc. Gal. poz. kraj. z 1893 r. 95.55, 4 proc. pożyczka miasta Lwowa 93.90, Losy tureckie 186.75, Mark. 117.55, Ruble 252.50, Kredyty —, Alpy —, Węgier kred. —, Unionbank —, Koleje. —, ros. 5 proc. pożyczka 1906 95.70.

Usposobienie spokojne. Akcje kolei państwowych po początkowym osłabieniu poprawiły się nieco z powodu zakupień. Obie akcje kolei północno-zachodn. utrzymane.

Wiedeń. (Tel. wł.) Z powodu tego, że spekulacja nie jest zadowolona z finansowej ugody w sprawie upaństwowienia kolei, nastąpiły znaczne realizacje, które wywołały zniżkę akcji kolejowych o 5 kor.; zresztą obrót był nieznaczny. Pod koniec giełdy akcje kolejowe doznały poprawy, co przyjaźnie wpłynęło na resztę targu.

Berlin, dn. 16 lipca. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 194.25, Staatsbahny 149.40 Disconto Comandit 171.25, Berlin. Tow. handl. 159.75 Laura 206.25, Bohumery 214.60, Kolej połudn. wschodnio-pruska —, Rubel za got. 214.60, Kolej warsz.-wied. —, Kolej morza śródziemnego —, Kolej Meridionalna 131—, Losy tureckie 149—, Renta włoska —, „Harpener” kopalnia węgla 197—, Kolej Marienburg-Mławka —, Konsolidacje —, Lombardv 23.25, Kolej Henry 120.60 Niemiecki bank narodowy 113.10, Kanada Preferred 163.75, Akcje żegluga hamburskiej 108.50, Kurs warszawski —, Renta „Donnersmark” 295.50, 3 1/2 proc. renta rosyjska z r. 1894 —, 3.8 proc. renta rosyjska 76.50 4 proc. renta rosyjska z r. 1902 83.80, 4 1/2 proc. renta rosyjska z r. 1905 95.90 Rheinische Stahlwerke 165—, Gelsenkirchen 189.25.

Berlin, 16 lipca. 4 proc. węgierska renta złota —, węgierska renta koronowa —, Austr. akcje, kredytywne 194.25, Staatsbahny 149.40, Lombardy 23.25, Disconto Comandit 171.25, Ruble 214.60.

Tendencja: spokojna.

Frankfurt, dn. 16 lipca. Wczorajsza giełda wieczorna: Austriacka renta papierowa —, Austr. renta srebrna 99.05, Austr. renta złota 98.95, Austr. akcje kredytowe 194.40, Staatsbahny 148.80, Lombardy 23.20 4-proc. austr. renta koronowa 96.80.

Tendencja: stała.

Targ zbożowy i towarowy.

Budapeszt, dn. 15 lipca. Pszenica na kwiecień 1908 r. od — do —, Pszenica na maj od — do —, Pszenica na październik od 11.05 do 11.06, Zyto na maj od — do —, Zyto na październ. 1908 r. od 9.35 do 9.36, Owies na maj 1908 roku od — do —, Owies na październ. od 8.32 do 8.33, Owies na kwiecień 1909 — do —, kukurudza nasierp. od — do —, kukurudza na lipiec od 7.53 do 7.54, Rzepak na maj 1908 0— do 0—, Rzepak na sierpień od 16.60 do 16.70. Pogoda: gorąco.

NAKLADEM TOW. WYDAWNICZEGO WE LWOWIE

wyszły następujące utwory:

JANA KASPROWICZA

Oryginalne:

Ballada o słoneczniku i inne nowe poezye. Str. 208. k. 3-60

Baśń noy Świętojańskiej. Prolog na otwarcie teatru miejskiego we Lwowie. Str. 36. k. 1—

Bunt Napierskiego. Poemat dramatyczny. Z ilustracjami Stanisława Dębickiego. Str. 3 nl. i 186. Wydanie ozdobne. k. 3-20

Krzak dzikiej róży. Poezye. Wydanie 2-gie, zmienione, Str. 248. k. 3-60

Poezye. Wydanie nowe. Str. 238. k. 3—

Wybór poezyi. Str. 242. k. 3—

Przekłady wierszem:

Ajschylos. Dzieje Orestesa. Przekład z greckiego. Str. II i 194. k. 3-60

D'Annunzio Gabriel. Franceska z Rimini. Tragedya. Str. 236. k. 5-60

Browning Robert i Buttler Ieats William. Próby angielskiej poezyi dramatycznej. Str. 122. k. 3-60

Maeterlinck Maurycy. Siostra Beatryks. Str. 52. k. 2—

Marlowe Krzysztof. Tragiczne dzieje Dorkora Fausta. Str. 114. k. 3-60

Shelley Percy B. Rodzina Cencich. Tragedya. Str. 140. k. 3-60

Shelley B. Percy. Oedipus Tyrannns czyli Opuchliodyziec Król. Tragedya. Str. 52. k. 1-50

Swineburne Algernon Charles. Atalanta w Kalydonie. Tragedya. Str. 116. k. 3-60

Do nabycia w księgarniach.

Skład gł. u H. Altenberga.

Nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie, Stow. zar. z ogr. poręką.

Papier z fabryki Tow. akc. Braci Fiałkowskich w Białej i Czańcu